

Ginas i liceum
w ob. C. № 2.
w Teheranie

10334 Z

Gatunka foref
I kl. B ginasium

-1-

Moje wspomnienie i pobytu w Rosji Sowieckiej.

10334

Dnia 10 lutego 1940 roku w sobotę rano o godzinie
4-ty. Przeszło 10-ciu rodziaków sowieckie i aresztowali
ojca i mnie. Poradzili nam w poręce i robili
rewizję na nas, że nie mieliśmy nic nie mieli.

Nie mieli oni nam karali zebrać się za 15 minut.

Po 15-tu minutach przyjechali formantki
i zabrali nas na stacje. Wradono nam olo wagonów
Zamknęli nas i nie pozwalali absolutnie nigdzie.

Na stacji staliśmy przez dwa dni.

W trzecim dniu wieczór opuściliśmy swoją
stację i swoją rodziną wioskę.

W zamkniętych wagonach jechaliśmy aż
na miejsce na ostatnią stację na syberie
która nazywała się Siniagaw w obłasci Archangielskiej
Tam już czekali formantki.

Do kilku godzinach wyradowano nas
z wagonów na farmanki. Wzieli nas całą
noc. Ludzie ~~poprawiali~~ ~~z~~ podnosili nogi
i rony. Z trudem przyjechalismy na posiołek
ktoś ten nazywał się Jaka-olym był on
otoczony (on) dookoła lasem i był potężny
na bagnistym terenie. Do odpoczynku dali nam
jeden dzień. Na drugi dzień wyganiano
wysłanych do roboty a kto niechciał iść to nie-
dawano chleba, a nawet samychano do aresztu.
Ludzi wyganiali do roboty no nie dawano dobre
jedi to ludce zaczęli puchnąć z głodu
i umierać. W ciągu półtora miesiąca
wymarło 15% ludzi. ~~Ludzie~~ chodzili do roboty
w lasy na robienie drewna. Na tej robocie
nie było dobrego zarobku i nie było sprawnego zycia.
Wieni przydawali ~~mi~~ ^{my} rzeczy i zato iylismy.

A ja chodziłem do szkoły ruskiej i uczyłem
się ruskiego języka było mnie trudno
dlatego że nie znałem go wcale.
My jak w szkole wspominali o Polsce
to nauczyciel mówił że Polskę beniamin
widzieli jak swoje ucho i że ona już przypadała
na wieki. Tak nam było źle w do-
ciężci. Gdy obłowili że Polacy mogą jeszcze
gdzieś czekać w ciągu miesiąca no ponieważ
nie było ani jednego Polaka. Duno
zgodziło się na pokornikow do armii
Polskiej a ten to wyjechało na poludnie.
● My przyjechali do Durskiej oblasti do miasteczka
Krysz - Kija tam przysła-piliśmy do pracy
z całą rodziną. Ja z ojcem pracowałem
w kopalni węgla była to praca ciężka
i niebezpieczna. Pracowali my tam
z miesiące. Ojciec zachorował na tyfus

plamisty a wreszcie cała rodzina zachorowała.
Przez półtora miesiąca byłem sam w domu
bo wszyscy byli w szpitalu.

Po wyjściu z szpitala ojciec zgłosił się
jako ochotnik do wojsku Polskiego i wstąpił
3 lutego 42 roku. A ja i Matka przenieśliśmy
się do drugiej obłasy tam nam było
trochę lepiej i tam pracowaliśmy
aż do 20 sierpnia 1942 roku.

Zgłosiliśmy się do Polskiej służby
jako wojskowa rodzina i wyjechaliśmy
za granicę do Iranu.